

Banki rządzą półkolonią nad Wisłą

21 lutego 2015

Według art. 4 polskiej Konstytucji władza zwierzchnia w RP należy do narodu, a nie do bankowych pacynek, które tylko udają, że rządzą w interesie Polaków. Rzecznik rządu PO-PSL M. Kidawa-Błońska uważa, że rosnąca fala protestów wynika z tego, że „kryzys się kończy, a ludzie poczuli się lepiej” czyli można by sądzić, że Polacy coraz gwałtowniej protestują i strajkują z nadmiaru dobrobytu i z powodu pełnych portfeli.

Dziś Polska ze swym półkolonialnym systemem gospodarczym i wielkimi długami w połowie będących w rękach zagranicznych podmiotów i banków, mając blisko 1 bln zł długu publicznego, 1,1 bln zł długu zagranicznego oraz ok. 0,9 bln zł długu prywatnego z praktycznie wyprzedanym majątkiem narodowym jest tak naprawdę dziś własnością zagranicznych banków i międzynarodowych instytucji finansowych. To już nie kondominium nawet to klasyczna formuła półkolonii gospodarczej. Długi w bankach, w tym również w zagranicznych mają kopalnie i górnicy, polscy rolnicy, a nawet same banki za granicą na blisko 200 mld zł. Prawdziwie zaś skuteczną władzę w kraju nad Wisłą sprawuje dziś lobby bankowe poprzez swe polityczne i urzędnicze marionetki. Od 2006 r. Do 2014 r. działające w Polsce banki, w tym w ok. 70 proc. banki zagraniczne osiągnęły ponad 100 mld zł czystego zysku.

Wyjątkowo „tłusty” okazał się rok 2014, kiedy to banki działające w Polsce osiągnęły wręcz historyczny rekord zysku netto w wysokości 16,2 mld zł, mając niespotykaną w Europie, blisko 30 proc. rentowność. Polska okazała się być i nadal jest prawdziwym Eldorado, gdy idzie o osiąganą zyski, rentowność i łagodne opodatkowanie. Te fantastycznie zarabiające w Polsce banki, nie tylko na kredytach frankowych, gdzie szacowane zyski, niektórzy określają nawet na poziomie

40-50 mld zł, równie dobrze banki zarabiają a kredytach konsumpcyjnych, co do których również padł historyczny rekord w 2014 r.

Wielkość udzielonych kredytów konsumpcyjnych wyniosła w minionym roku ok. 78 mld zł. Mimo tego, a może właśnie dlatego, banki w ostatnim roku podniosły ceny prawie wszystkich swoich usług i produktów i dalej doskonalone są najprzeróżniejsze formy bankowego łupiestwa, jak i zniewolenia finansowego. Właśnie banki całkiem na serio rozważają kolejne podwyżki cen swych usług i produktów, ale również wprowadzenie opłat za wyjmowanie pieniędzy z bankomatów tzw. nowej opłaty – surcharge. Co roku z Polski bezpowrotnie odpływa za granicę ok. 70 mld zł zysków zagranicznych firm i banków, szacuje się, że od 2004 r. do 2014 r. z Polski bezpowrotnie wypłynęło za granicę ok. 500 mld zł, to znacznie więcej niż wszystkie środki pozyskiwane z Unii Europejskiej.

Tych wielce intratnych interesów bardzo skutecznie pilnuje rządzący w Polsce układ i lobby bankowe, a nadzór finansowy – KNF – może jedynie prosić i namawiać banki, by przestrzegały obowiązującego prawa. Dwukrotna już propozycja KNF-u skierowana do banków, by łaskawie wyraziły zgodę na częściowe choćby przewalutowanie kredytów frankowych została przez banki na razie odrzucona.

Te tak bardzo wychwalane w mediach banki, zarówno przez KNF, NBP jak i przez byłego eksbankiera, a obecnie MF M. Szczurka, mimo gigantycznych zysków i wielkiej rentowności płacą w sumie mniej podatków do budżetu państwa, budżetów samorządowych, różnego rodzaju opłat i obciążeń fiskalnych niż rzekomo nierentowne kopalnie węgla.

Prezes ZBP K. Pietraszkiewicz kilkanaście dni temu w Sejmie stwierdził, że banki płacą od 2 do 4 mld zł podatków, gdy kopalnie w 2013 r. zapłaciły ok. 7 mld zł.

Wirtualna Polska powołując się na Gazetę Wyborczą ubolewa, że „banki najlepsze mają już za sobą, a bieżący rok zapowiada się

wręcz jako tor przeszkód". W kontekście rekordowych zysków banków w ostatnim dziesięcioleciu, ponad 100 mld zł, jak i w 2014 r. 16,2 mld zł krokodyle łzy wylwane nad ciężką dolą banków w Polsce wyglądają raczej na tworzenie medialnego alibi w związku z coraz poważniejszymi, ale i całkowicie uzasadnionymi oskarżeniami pod adresem sektora bankowego w Polsce, jak i nadzorującej go KNF i to nie tylko z powodu zataczającej coraz większe kręgi „afery frankowej”. Świadczy o tym choćby zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa, wyłudzenia przez banki ok. 50 mld zł z tytułu tzw. „kredytów frankowych”, złożone przez posła T. Kaczmarska do Prokuratora Generalnego, jak i zawiadomienia do prokuratur dotyczące KNF ze strony stowarzyszeń frankowiczów.

Banki mają przed sobą podobno trudny rok, jak twierdzą niektórzy doradcy inwestycyjni z powodu niskich stóp procentowych, słabego popytu na kredyty mieszkaniowe i wzrost składki na Bankowy Fundusz Gwarancyjny oraz niższą opłatę interchange. Wszystko to przysłowiowe bajki z mchu i paproci i tzw. wirtualna prawda w Wirtualnej Polsce. Mimo, że kredyty konsumpcyjne w Polsce to łącznie już 131 mld zł, to w 2014 r. pobito kolejny, historyczny rekord, który wyniósł 78 mld zł, a więc pożyczono o 11 proc. więcej niż w 2013 r.

Polacy nie pożyczali więcej dlatego, że mieli więcej pieniędzy w portfelu, ale właśnie dlatego, że ze swych dochodów nie byli w stanie zabezpieczyć finansowo podstawowych wręcz potrzeb i wydatków swych gospodarstw domowych i rodzin. Jak trafnie to ujęła K.Grzybowska w portalu wPolityce Polakom coraz bardziej pisany jest żebraczy los i potrzeba zapożyczania się za wszelką cenę i prawie na wszystko.

Inny znany bloger z Salonu 24 Trust and Control pisze, że „III RP coraz bardziej przypomina organizację mafijną, skala propagandy i zakłamania mediów obecnie osiąga standardy rosyjskie, dziennikarze de facto funkcjonariusze dziennikarscy decydują o wszystkim, bezczelnie manipulując Polakami, którzy wskutek tego nie mają szansy na dowiedzenie się jak daleko

zaawansowany jest proces gnilny państwa polskiego”.

Owych mafijnych skojarzeń i tzw. min z opóźnionym zapłonem pod polskim systemem bankowym i finansowym jest wręcz cała masa i dotyczy to nie tylko wycenianych dziś na blisko 150 mld zł kredytów mieszkaniowych we frankach szwajcarskich, ale również szacowane na ok. 50 mld zł tzw. polisolokat czy świeżo co zafundowanego polskim emerytom tzw. Odwróconego Kredytu Hipotecznego.

Dodatkowo w kontekście tego co ostatnio ujawniła opinii publicznej Telewizja Republika w programie red. A. Gargas „Zadanie specjalne” o procesach prywatyzacji i walce z tego typu korupcją ze strony CBA niepokój może być tylko coraz większy. Sieciowi rewolucjoniści czyli Grupa Anonimus ostrzega rządzących i klasę polityczną, że „Czas pokory i akceptacji kłamstwa minął”. Domagają się oni zasadniczych zmian, mają dość, tak jak większość Polaków „obietnic bez pokrycia, złodziejstwa, ośmieszania kraju na arenie politycznej, rodzinnych, wielopokoleniowych klanów politycznych” i chcą brać sprawy w swoje ręce m.in. poprzez progresywne opodatkowanie banków.

Dwa żarłoczne bliźniaki – lichwa i spekulacja – na dobre zagościły już nad Wisłą przy pełnej akceptacji rządzących. A, przecież obowiązkiem państwa i jego instytucji jest dbanie o bezpieczeństwo ekonomiczne własnych obywateli, a nie o komfortowe warunki dla zagranicznych instytucji finansowych i banków.

Brak konkretnych i zdecydowanych rozwiązań ze strony rządu premier E. Kopacz, jak i eksbankiera, MF M. Szczurka w kwestii gigantycznych zagrożeń, już nie tylko dla 1,5 mln grupy kredytobiorców we franku szwajcarskim, ale również dla stabilności całego sektora bankowego w Polsce, grożącego nawet upadłością kilku dużych banków, świadczy o kompletnym braku wyobraźni rządzących i zlekceważenia gigantycznego ryzyka systemowego dla całego sektora finansowego w Polsce.

Jak memento brzmią dziś słowa św. p. premiera J. Oleksego, że „kosmopolityczne gangi rozkradły Polskę, przekręty w bankach szły”.

Autorstwo: Janusz Szewczak – główny ekonomista SKOK

Źródło: Stefczyk.info